
KU OSOBISTEMU DOŚWIADCZENIU

Piotr Kropisz SJ

Kto z nas nie zna wiersza o panu Hilarym szukającym okularów, które miał na własnym nosie? Wiele lat temu i mnie zdarzyło się dokładnie to, co bohaterowi utworu Juliana Tuwima i wzbudziło głębszą refleksję: Może skupiam swoją energię na szukaniu Boga wokół mnie, a On jest bliżej, niż mi się wydaje? Może ta bliska obecność jest zarazem najtrudniejsza do odkrycia i najważniejsza w życiu duchowym?

Historie innych, również te opisane w Piśmie Świętym, inspirują nas i zazwyczaj stoją u początków naszej wiary. Odkrywanie natomiast, że moje życie wpisuje się w historię relacji Boga i człowieka otwiera na wiarę żywą. Droga rekolekcji ignacjańskich prowadzi do „przygotowywania i usposobienia duszy po to, żeby się pozbyć nieuporządkowanych przywiązań, a gdy się ich już pozbedziemy, żeby szukać woli Bożej i odnajdywać ją w ułożeniu własnego życia tak, by zbawić duszę” (CD 1).

Określenie „w ułożeniu własnego życia” nie jest oczywistym czy tym bardziej niepotrzebnym dodatkiem. Oznacza zauważenie i przyjęcie działającego Boga w swojej historii i w sobie. Główne

części artykułu będą dotyczyły podstawowych kroków pozwalających na sprostanie wyzwaniom:

- poznania i rozwinięcia dobra w sobie oraz
- odnalezienia Boga w słabościach.

Po każdej części proponuję sugestie, które mogą pomóc w praktykowaniu relacji z Bogiem, obecnym w niebiosach, w moich bliźnich, ale i we mnie, a więc bliżej, niż mógłbym się spodziewać.

ETAP PIERWSZY: POZNAJ SIEBIE I ROZWIŃ DOBRO

Chęć pominięcia tematu poznawania siebie i oczekiwanie, że Bóg będzie działał bez mojego „grzebania w sobie” bywa pokusą. Łatwo przekroczyć granicę między radykalnym zaufaniem w działanie Jezusa a biernością w pracy nad samopoznaniem. Skupienie uwagi na Bogu nie wyklucza drogi stawania w prawdzie o sobie. Sięganie do zakamarków własnej duszy jednak kosztuje, wymaga konsekwencji i wewnętrznej uczciwości. Dla wierzącego to więcej niż ćwiczenie psychologiczne. Pozwala zrozumieć własne miejsce w historii zbawienia i dokonać kluczowego odkrycia: każdy, w tym ja, jest chciany i Jezusowi potrzebny w budowaniu królestwa Bożego już teraz!

Jezus podjął ten temat w przypowieści o talentach czy o minach. Ludzie różnią się swoim początkowym potencjałem – to rzeczywistość do przyjęcia. Bardziej istotny jest dynamiczny element obrazów przywoływanych przez Mistrza z Nazaretu: musisz nie tylko wiedzieć, co otrzymałeś, ale i rozwinąć to, bo inaczej pozostanie bezużyteczne, a ostatecznie ci zabrane.

Jezus wskazuje także na kolejny element poznania siebie i tego, co mamy. Nic nie jest moje. Nie ma niczego, co nie byłoby darem. Jeśli przywiążę się do czegokolwiek, narażam się na ból, bo i tak to utracę. To dotyczy tego, co zewnętrzne, jak w przypowieści o człowieku, który zgromadził zapasy jedzenia w spichlerzach i wkrótce umarł. Odnosi się też do wartości wewnętrznych, z tego wynika zaproszenie Jezusa do zajmowania ostatniego miejsca i pokładania ufności tylko w Bogu. Nasz skarb jest w niebie, gdzie „złodziej się nie dostaje ani mól nie niszczy” (Łk 12,33).

JAK SOBIE W TYM POMÓC?

Poradników i warsztatów prowadzonych przed profesjonalistami w temacie poznania siebie jest wiele, ale niemało możemy też zrobić sami. Część osób przynajmniej raz w roku tworzy listy swoich mocnych i słabych stron. Jeśli dynamicznie się rozwijamy, kolejne odsłony będą pokazywały nam zmianę, a ewentualna nierównowaga w długości listy słabości i zalet sama w sobie będzie komunikatem.

W poznaniu siebie pomagają nam też inni. Warto przełamać ewentualną obawę i poprosić najlepiej znające nas osoby, żeby opowiedziały albo napisały, jak nas postrzegają. Ważne byłoby przy tym zaznaczenie, że chodzi nam o szczerą wypowiedź, która ma pomóc nam zrozumieć siebie. Warto podziękować za opinię, nawet jeśli byłaby sprzeczna z naszą oceną i oczekiwaniami. Żaden punkt widzenia nie pozwala nam zobaczyć siebie w pełni: coś wiedzą o nas członkowie rodziny, coś – przyjaciele, coś – małżonek, a coś wiemy my sami. Im więcej perspektyw jest przed nami odkrytych, tym więcej mamy danych do tego, żeby mierzyć się z prawdą o sobie.

Nikt nas nie zna tak jak Bóg. Warto pytać Go wprost o to, co chce nam o nas pokazać. To szczególna relacja, w której nigdy nie zostaniemy odrzuceni, odepchnięci czy potraktowani bez szacunku. Odkrywając, że jesteśmy kochani, pozwalamy, żeby Ten, który nas kocha, pokazywał prawdę, która nie zniszczy, a pozwoli się rozwijać.

Pomocne będą w tym medytacje: tekstów opisujących powołanie uczniów i apostołów, przypowieści dotyczących rozwijającego się królestwa Bożego (o ziarnku gorczycy, o skarbie, o perle) oraz scen uzdrowień otwierających człowieka dotkniętego mocą Jezusa na nowe życiowe perspektywy. Pytania, które możemy sobie zadać, to m. in.: Dlaczego Bóg mnie stworzył w ten sposób? Co On we mnie ceni? Rozwijaniem jakich elementów mojego życia ucieszyłbym Jezusa? Co jest we mnie piękne w oczach Boga? Patrząc z perspektywy, w których momentach historii mojego życia potrafię dostrzec obecność Stwórcy? Gdyby Chrystus miał określić jednym zdaniem, z czego we mnie jest dumny, to co by powiedział?

ETAP DRUGI: POZNAJ SIEBIE I POSZUKAJ BOGA W SŁABOŚCIACH

Teraz chciałbym poruszyć kwestię dotyczącą sfery niemocy, słabości i grzechu, trudniejszą do powiązania z relacją z Bogiem niż obszar posiadanego potencjału. To prostsze tylko pozornie – wokół odkrywania grzeszności, spowiadania się i postanowień poprawy kumuluje się energia wielu wierzących. Co więcej, niejedna osoba łatwiej wymieni swoje wady niż zalety. Może to jednak prowadzić nie do odkrycia Boga w sobie, a raczej do trwania w potrzasku między poczuciem winy i próbami zmiany siebie własnymi siłami.

Ewangelie pokazują drogę uczniów Jezusa, na której, na miarę swoich możliwości, przeżywają oni wraz z Nim mękę, krzyż i zmartwychwstanie. Odkrywają, że duchowych sił mają mniej, niż się spodziewali. Szymon Piotr przejdzie od buńczucznej zapowiedzi, jakoby nigdy nie miał się zaprzeczyć Jezusa, przez rozczarowanie sobą przy zaparciu się swojego Mistrza, aż do pokornego trzykrotnego wyznania Mu miłości po zmartwychwstaniu. Rozczarowanie krzyżem jest zarazem dramatem utraty nadziei, kiedy „uderzono w Pasterza”, i osobistym doświadczeniem porażki: poddaniem się zwątpieniu, lękowi i niewierze. Dzięki temu, że runął cały wcześniejszy świat, możliwe jest przyjęcie Zmartwychwstałego, który przemieni uczniów i uczennice Jezusa w Jego świadków. Osoby te rozpoczynają nowe życie w Duchu Świętym, wiedząc, że opierają się na mocy Boga, a nie na swoich zasobach. Stanowczo i jednoznacznie wyrażają to Piotr i Jan, którzy zostali poproszeni o jałmużnę przez chromego od urodzenia (Dz 3,1-11). Nie mają złota ani srebra, żeby nimi obdarować żebraka, ale mogą w Imię Jezusa uzdrowić chorego i to właśnie robią. Znają swoje ograniczenia, ale i wiedzą też, jaka jest ich wiara i na Kim jest oparta.

Medytując o naturze grzechu w I Tygodniu Ćwiczeń duchowych, wielu ucieka ku szybkiemu przeprowadzeniu rachunku sumienia przed sakramentem pojednania. Ignacy z Loyoli odracza ten moment, proponując kolejne medytacje, które pozwalają przyrzeć się nie tylko poszczególnym grzechom, ale dostrzec, jak fundamentalnie oddaliliśmy się od Miłości Boga. Poznanie siebie w tym bolesnym procesie prowadzi do spowiedzi generalnej, a później do podjęcia wyboru bez iluzji własnej mocy. Święty Ignacy proponuje drogę, która oczyszcza, zamiast prowadzić do rozpacz. Poma-

ga doświadczyć Miłości, która jest większa niż jakikolwiek grzech. Nie ma więc niczego, czego mielibyśmy się bać, odkrywając prawdę o sobie! Jeśli nawet w grzechu mogą odnaleźć Boga działającego we mnie, w jakiej sytuacji mógłbym być od Niego oddzielony?

JAK SOBIE W TYM POMÓC?

Odkrywanie coraz głębszych sposobów przeżywania spowiedzi to jeden ze sposobów pogłębiania relacji z Jezusem już nie tylko **mimo** słabości, ale **w** swoich słabościach. Samo przygotowanie do sakramentu pojednania może być poprzedzone kilkoma medytacjami. Pozwolą one przeżyć proces nawracania się w sposób, który rozwija wprost relację z Bogiem, zamiast planowania poprawy jedynie na poziomie woli. Jezus staje się już nie tylko celem drogi, ale najbliższym towarzyszem w jej trudach. Gdy poczucie winy nie dominuje nad ufnością w Boże Miłosierdzie, spojrzenie na swoją grzeszność jest uwalniające w samym procesie przygotowania do spowiedzi. Prawda, również ta trudna, oczyszcza. Sam sakrament staje się ukoronowaniem procesu modlitwy i uroczystym potwierdzeniem dokonującego się przebaczenia w spotkaniu bliskich sobie osób: grzesznika i kochającego go stale Ojca.

Teksty biblijne, pomagające w harmonijnym połączeniu budowania przyjaźni z Jezusem i doświadczenia własnej kruchości, skupiają się na Bogu, a nie na człowieku. Psalmi grzesznika, jak Ps 143, kierują modlitwę ku Stwórcy, zarazem pozwalając przeżyć głęboko w Jego obecności swoje utrapienie. Historie Abrahama, Mojżesza czy Dawida pokazują, jak Bóg działa mimo grzechu i kruchości ludzi. Kazanie na Górze wyzwała swoim radykalizmem, ale i optymizmem Jezusa, który proponuje słabemu człowiekowi naśladowanie

Go w drodze Miłości. Sceny spotkań ze Zmartwychwstałym zachwycają kontrastem między prostotą zwycięskiego Chrystusa a zagubieniem człowieka: zapłakanej Marii Magdaleny, nieuważnych uczniów w drodze do Emaus czy Tomasza, nieobecnego w czasie pierwszego spotkania Zmartwychwstałego z apostołami. Pytania, jakie mogę sobie zadać, to: Kim jest Jezus, że umiera za mnie? Co sprawia, że na drodze oddania za mnie życia wytrwał do końca? Jak przeżywam prawdę o tym, że Bóg mnie kocha w chwilach, kiedy jestem sobą głęboko rozczarowany? Co jest moją wartością, skoro nie potrafię żyć życiem, którym chciałbym żyć? Gdzie był Bóg w najtrudniejszych momentach mojego życia? Jakie spotkania z Jezusem dają mi najwięcej sił do pokonywania przeciwności i niesienia swojego krzyża?

BÓG DO ODKRYCIA BLISKO

Wielu ma wiarę w to, że Bóg stworzył świat, że Jezus umarł i zmartwychwstał. Mniejsza grupa wierzy, że Bóg czyni cuda w naszych czasach. Łatwo wtedy myśleć, że uzdrowienia, wskrzeszenia i rozmnożenie chleba były możliwe dwa tysiące lat temu, ale dziś rzeczywistość jest inna. Krąg zawęża się wobec zaufania, że każda interwencja Boga jest możliwa teraz i to w bliskim, znanym mi świecie. Oznacza ono wiarę, że nie tylko ktoś został uzdrowiony w Medjugorje czy Lourdes, ale że Jezus ma coś do powiedzenia w przypadku nowotworu matki czy szukającego pracy przyjaciela.

Dla większości z nas największym testem wiary jest uznanie, że dla Boga nie ma nic niemożliwego w naszym życiu. Znamy swoje ograniczenia i słabości. Jeśli odkrywamy, że Jezus ufa nam bardziej, niż my zaufalibyśmy sobie, doświadczamy wewnętrznej przemiany.

On już nie tylko wspiera nas, ale jest w nas, stając się naszą mocą w przeciwnościach. Stworzeni na Jego podobieństwo stajemy się jak dzieci, zależni od Stwórcy i szczęśliwi w tej zależności. Sam Jezus już nie nazywa nas wtedy „sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego” (J 15,15), ale – przyjaciółmi.

W kończącej Ćwiczenia duchowe *Kontemplacji dla uzyskania miłości* św. Ignacy zaznacza, że „miłość polega na wzajemnej wymianie dwóch stron, to znaczy, że kochający daje i przekazuje umiłowanemu to, co sam posiada, albo z tego, co posiada lub co leży w jego możliwości. I wzajemnie – kochany kochającemu” (ĆD 231). Cała droga rekolekcyjna prowadzi do **przeżycia** dogłębnie prawdy, intelektualnie znanej większości chrześcijan: jesteśmy kochani przez Boga i zaproszeni do odpowiedzi na tę Miłość. W tej bliskiej relacji, mimo swoich ograniczeń, stajemy się partnerami dla Jezusa w budowaniu królestwa Bożego. On działa w nas, a my poddajemy się działaniu Miłości.

Piotr Kropisz SJ – jezuita, rekolekcjonista, koordynator działu duchowości w Europejskim Centrum Komunikacji i Kultury w Warszawie-Falenicy. Współzałożyciel Szkoły Kontakt z Bogiem i portalu ewangelizacyjnego Theofeel.

BÓG DZIAŁA WE MNIE / ĆWICZENIE

[ETAP I]

POZNAJ SIEBIE I ROZWIŃ DOBRO

Musisz nie tylko wiedzieć, co takiego otrzymałeś, ale też zadbaj, aby to rozwijać. Jak sobie w tym pomóc?

1. Zrób listę swoich mocnych stron
2. Zbierz opinie od bliskich, co dobrego widzą w tobie
3. Stań przed Bogiem na modlitwie

Pomocne teksty do refleksji:

- Zadanie uczniów (Mt 5,13-16)
- Przypowieść o ziarnku gorczycy i zakwasie (Mt 13,31-35)

[ETAP II]

POZNAJ SIEBIE I POSZUKAJ BOGA W SŁABOŚCIACH

Poznaj swoją ograniczoność i zawier się Miłości, która jest większa od każdego grzechu, by nie trwać w potrzasku między poczuciem winy a przekonaniem, że możesz zmienić siebie własnymi siłami. Jak sobie w tym pomóc?

1. Szczery rachunek sumienia i spowiedź
2. Stań przed Bogiem na modlitwie

Pomocne teksty do refleksji:

- Modlitwa grzesznika (Ps 143)
- Grzech Izraelitów i miłosierdzie Boże (Lb 21,1-9)